

# Nazwy instytucji, funkcji i tytułów w praktyce pracy tłumacza

Paweł Kluczek

Uniwersytet Warszawski

## Abstrakt

W działalności translatorskiej, zarówno pisemnej jak i ustnej, konsekwentnej oraz symultanicznej, tłumacz natrafia na różne dylematy. Często bardzo ciekawe, otwierające nieraz w środowisku bardzo długie, a nawet zażarte dyskusje.

Jednym z interesujących problemów, z jakimi można się spotkać, jest przekład różnych nazw stanowisk i instytucji, a także funkcji pełnionych przez osoby władające różnymi językami. Odmienność ta wynika również z różnorodności kręgów kulturowych jak i religijnych. Osoby te działają w ramach różnych instytucji. Dodatkowym problemem jest odpowiednie zlokalizowanie stanowisk i instytucji dla danych realiów.

Artykuł ten ma na celu prezentację najciekawszych przykładów tłumaczeń wykonanych dla potrzeb materiałów promocyjnych filmu *Liberating a Continent: John Paul II and the Fall of Communism*. Omówienie różnych opcji ekwiwalentów tłumaczeniowych, ich wad oraz zalet. Co wpływa na wybór końcowej wersji tłumaczenia. Prezentowane będą tłumaczenia anielsko-polskie. Obecne będzie kilka przykładów stanowisk kościelnych, politycznych czy nawet z dziedziny mediów. W artykule zawarto praktyczne wskazówki praktyczne dla tłumaczy borykających się z podobnymi wyzwaniem, czego celem jest wypracowanie przez nich dobrych, efektywnych praktyk w swojej pracy.

**Słowa kluczowe:** lokalizacja, translatoryka, tytuły, instytucje, funkcje

## Abstract

The work of a translator is sometimes perceived as the construction of bridges between cultures, languages, peoples, and religions. This task is very satisfying, but also very responsible. During both translation and interpretation, consecutive and simultaneous, the translator stumbles upon different dilemmas. Interesting as they may seem, the said dilemmas sometimes change within the groups of translators into very long and even sparked discussions.

One of the most exciting challenges one can meet is a translation of the names of various job titles and institutions as well as functions that are performed through people who speak different languages. This distinctiveness arises from the diversity of cultural and religious circles. These individuals operate within different institutions. An additional challenge is to suitably localize the names of positions and institutions for given realities.

This article is aimed at presenting the most representative examples of translations made for the needs of advertising materials for the film *Liberating a Continent: John Paul II and the Fall of Communism*. The Author analyses various options of translation equivalents, their drawbacks and advantages. The question: *what affects the choice of the final version of the translation?* is being raised. There are several examples of ecclesiastical and political positions or even the positions in the field of media. The article gives practical advice to translators who are confronted with similar challenges, the objective being the elaboration of good and effective translational methods.

**Keywords:** localization, translation studies, titles, institutions, functions

## Tłumaczenie nazw instytucji, funkcji i tytułów w teorii

W praktycznej działalności translatorskiej, zarówno pisemnej jak i ustnej, konsekwentnej oraz symultanicznej można natrafić na różne dylematy. Bardzo ciekawe, otwierające nieraz w środowisku długie, intensywne dysputy. Jedną z bardziej problematycznych sytuacji, z jaką można się spotkać w trakcie tłumaczenia, jest przekład nazw stanowisk, instytucji oraz funkcji pełnionych przez różne osoby władające różnymi językami, w licznych krajach, kręgach zarówno kulturowych jak i religijnych. Osoby te działają w ramach

instytucji państwowych, ale też prywatnych. Niektóre z nich czerpią z tego korzyści majątkowe, inne to pasjonaci, hobbisci. Każda z nich nierzadko włada specyficznym tylko dla danego kręgu technolektem.

Nieraz sam przykład z dialektu na język oficjalny i w drugą stronę stanowi nie lada wyzwanie. Dodatkowo należy jeszcze odpowiednio zlokalizować stanowiska i instytucje w oparciu o dane realia.

Tłumacząc nazwę budynku, trzeba wziąć pod uwagę rodzaj tekstu, w jakim się pojawiła oraz do czego dana nazwa ma być użyta. W literaturze pięknej, na przykład, spolszczeniu ulega prawie wszystko, co tylko możliwe, ale przy tłumaczeniu dokumentów strategia taka jest raczej nie do przyjęcia. Jeśli adresat tłumaczenia ma dokładnie zrozumieć, o jakiego typu instytucję chodzi, wprowadzenie znaczenia polskiego jest niezbędne, chyba że tłumaczona jest nazwa łatwa do odszyfrowania nawet dla osoby nieznającej języka angielskiego. Na decyzję o tłumaczeniu instytucji ma wpływ także jej sens i funkcja w danym tekście. Odróżnić trzeba bowiem nazwy własne *sensu stricto* od nazw określających przeznaczenie (Belczyk 2009, 187–188).

W przypadku nazw organizacji, instytucji i urzędów pierwszym kryterium decydującym o tłumaczeniu lub zachowaniu brzmienia oryginalnego jest rozróżnienie na nazwy zindywidualizowane, zawierające nierzadko nazwiska, nazwy geograficzne czy też neologizmy oraz te określające charakter lub profil działalności. Do pierwszej kategorii, nazw z reguły nie tłumaczonych, należą banki, instytucje naukowe, firmy, takie jak producenci oprogramowania komputerowego czy sklepy internetowe itd. Druga kategoria obejmuje międzynarodowe instytucje, takie jak Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Unia Europejska, Bank Światowy, Akademia Sztuk Pięknych, Królewskie Towarzystwo Geograficzne, a także wszelkie ministerstwa i instytucje rządowe.

Na uwagę zasługuje fakt, iż wiele instytucji z drugiej grupy funkcjonuje w polskiej rzeczywistości językowej jednocześnie w pełnej polskiej nazwie i pod angielskim skrótem. To samo dotyczy wszelkich partii i ugrupowań politycznych (Belczyk 2009, 191–192).

## Tłumaczenie imion i nazwisk w teorii

Imiona i nazwiska zwykle zachowuje się w tłumaczeniu z pisownią oryginalną, ale od tej reguły istnieje kilka istotnych odstępstw. Warto wspomnieć o dwóch grupach, do których należą:

1. Władcy, przywódcy religijni, a także osoby istotne w obrębie danych religii, niektóre znane postaci historyczne, a także wszystkie osoby, których imiona mają charakter przydomków: *George Washington – Jerzy Waszyngton* czy *John Paul II – Jan Paweł II, Pope Francis – Papież Franciszek* etc.
2. Niektórzy bardzo znani artyści i uczeni: Joseph Haydn – Józef Haydn, Sigmund Freud – Zygmunt Freud, Franz Liszt – Franciszek Liszt etc. (Belczyk 2009, 182–183).

Wyrażenia z przyimkiem „of” używanym w przypadku wielu angielskich imion, tytułów i nazw tłumaczy się na kilka sposobów:

1. dopełniaczowo, np. *Princess of York – księżna Yorku*.
2. Przymiotnikowo, np. *Catherine of Aragon – Katarzyna Aragońska*.
3. Przyimkowo, zwykle przyimek „z”, np. *John of Salisbury – Jan z Salisbury*.
4. Jednym słowem, w odniesieniu do dynastii, np. *House of Ardeus – Atrydzi* (Belczyk 2009, 195–196).

## Analiza wybranych tłumaczeń – rozwinięcie praktyczne

Wszystkie przywołane poniżej przykłady zostały zaczerpnięte z materiałów promocyjnych anglojęzycznego filmu o Janie Pawle II: *Liberating a Continent: John Paul II and the Fall of Communism* dostępnym na stronie internetowej <https://jp2film.com/>. Chodzi o osoby wspominające polskiego papieża i jego wpływ na losy Europy – o ich tytuły, stanowiska i miejsca pracy.

Interesującym kazusem będzie stanowisko polskiego hierarchy Kościoła katolickiego, jego imię i nazwisko, godność kościelna, a także piastowana funkcja w polskim Kościele wraz z lokalizacją. Bardzo ciekawym zjawiskiem jest tutaj niejako tłumaczenie wsteczne. Twórcy materiałów w Stanach Zjednoczonych musieli przetłumaczyć najpierw wszystko na język angielski, a później zadaniem tłumaczy polskich było odtworzenie tego na nowo w języku ojczystym, np. „Cardinal Stanisław Dziwisz / Archbishop of Krakow”. Można zauważyć, że zachowana została oryginalna, polska pisownia wraz ze znakami diakrytycznymi w imieniu i nazwisku. W nazwie miasta natomiast już bez znaków diakrytycznych, aczkolwiek „Krakow”, a nie w pełni zangielszczony „Cracow”. Jest to coraz częściej używane obecnie tłumaczenie. Tytuł zawiera w sobie przyimek „of”. Należy zatem rozważyć opcje tłumaczeń: dopełniaczową, przymiotnikową lub przyimkową. Odpowiednio: „Arcybiskup Krakowa”, „Arcybiskup Krakowski” oraz „Arcybiskup

z Krakowa”. Ostatnia opcja nie brzmi jak oficjalna nazwa stanowiska i raczej od razu powinna zostać odrzucona przy pierwszym jej użyciu. To, czy tłumacz wybierze opcję pierwszą czy drugą zależy już bardziej od przyjętej konwencji, przy używaniu której należy być jednak konsekwentnym w całym tekście. Tłumaczenie końcowe brzmiało: „Kardynał Stanisław Dziwisz, Arcybiskup Metropolita Krakowski”. Użyto zatem wersji przymiotnikowej, dodano jednak rzeczownik „metropolita” celem nadania nazwie stanowiska bardziej oficjalnego tonu. Ma to sens przy pierwszym użyciu, przedstawieniu kardynała Dziwisza. Warto zwrócić uwagę, że Amerykańscy tłumacze mogli również użyć bardziej paralelnej formy „metropolitan bishop”.

W następnym przypadku również ilustruje tłumaczenie wsteczne. Zadaniem zespołu tłumaczy było przełożenie tekstu „Lech Walesa / founder of the Solidarity movement, past president of Poland”. Imię i nazwisko tym razem zostało napisane bardziej po angielsku, bez polskich znaków diakrytycznych. Można by zarzucić brak konsekwencji tłumaczy amerykańskich, jednak niekoniecznie byłoby to zgodne z prawdą. Taki ekwiwalent mógł być podyktowany faktem, że Lech Wałęsa jest o wiele bardziej znaną osobistością na świecie niż Stanisław Dziwisz i utarła się łatwiejsza do zastosowania dla Anglosasów w pisowni wersja. Dalej w tekście występuje nazwa organizacji „Solidarity”, a więc tłumaczenie angielskie słowa „Solidarność”, bez cudzysłowu. Solidarność nazwana „movement” (ruch). Solidarność zmieniała swój status prawny w czasie, tak więc można ją nazywać różnorako, ruch jest dość ogólnym, bezpiecznym stwierdzeniem. Następnie funkcja byłej głowy państwa polskiego z przyimkiem „of”. Ostateczna wersja tłumaczenia na język polski brzmi: „Lech Wałęsa, twórca ruchu *Solidarność*, były prezydent Polski”.

Naturalnie przywrócono polskie znaki diakrytyczne dla polskich odbiorców, co przy osobistości tak znanej nie było żadnym wyzwaniem. Tłumaczenie wsteczne nazwy ruchu też nie było trudne, zdecydowano natomiast o zastosowaniu cudzysłowu. W Narodowym Korpusie Języka Polskiego ta organizacja występuje zarówno z, jak i bez cudzysłowu porównywalną ilość razy. Tłumaczenie dopełniaczowe funkcji państwowej „president of Poland” też brzmi najbardziej oficjalnie z czterech dostępnych metod. Można rozważać użycie słowa „Rzeczpospolita” (*Republic*), ale wydłużyłoby to i tak długą już całość.

Kolejny analizowany przypadek to już proste tłumaczenie z języka angielskiego na polski, a nie, jak dwa powyższe, tłumaczenie wsteczne. Cytując: „Carl Anderson / CEO (Supreme Knight) of the Knights of Columbus & former White House official under President Reagan”. Pierwszą wartą przeanalizowania kwestią jest skrót wraz z rozwinięciem w nawiasie: „CEO (Supreme Knight)”. Należy ustalić, do czego odnosi się

w tym przypadku „CEO”. W nawiasie autorzy dodali wyjaśnienie, że CEO to jednocześnie „Supreme Knight”. W celu dogłębnego zrozumienia powyższej kwestii, niezbędna wydaje się szersza analiza, a zatem w jakiej organizacji Carl Anderson jest „Supreme Knight”. Organizacja ta to „Knights of Columbus”. Po polsku zadomowiło się już jej tłumaczenie jako „Zakon Rycerzy Kolumba”, jak można dowiedzieć się np. z wyszukiwarki internetowej [bing.com](http://bing.com). Jest to katolickie zgromadzenie, największa na świecie organizacja świeckich katolików o charakterze charytatywnym zrzeszająca ponad 1,8 miliona członków. Zakon Rycerzy Kolumba to jednocześnie jedna z największych firm ubezpieczeniowych w Stanach Zjednoczonych.

Anderson pełni funkcję „Supreme Knight” (Najwyższego Rycerza). Najwyższy Rycerz jest jednocześnie CEO tejże firmy. Konsekwentnie, w tym kontekście CEO to Chief Executive Officer. *Wielki słownik angielsko-polski PWN-Oxford* tłumaczy tę funkcję jako „dyrektor naczelny” lub „dyrektor generalny” (Linde-Usiekiewicz 2008, 197). Takie samo tłumaczenie można znaleźć w słownikach internetowych *bab.la* oraz *diki.pl*. Z tym, że *diki.pl* do zbioru ekwiwalentów dodaje również „Dyrektor Zarządzający” oraz „Prezes”. Natomiast słownik internetowy *Linguee* oprócz powyższych znaczeń podaje jeszcze „prezes zarządu”. W dzisiejszych czasach coraz częściej można się też spotkać w polskich tekstach biznesowych i pokrewnych po prostu ze skrótem „CEO”. Kolejnym ciekawym sformułowaniem jest „official under President Reagan”. Występuje w nim potoczny zwrot „under”. Nie będzie on tłumaczony, naturalnie, dosłownie „pod Prezydentem Reaganem”, a raczej już „za Prezydenta Reagana” lub podobnie. Zespół tłumaczy jako wersję ostateczną wybrał: „Carl Anderson, Główny Dyrektor Wykonawczy zgromadzenia Rycerzy Kolumba i były urzędnik w Białym Domu za rządów prezydenta Reagana”.

Sformułowanie „CEO (Supreme Knight) of the Knight of Columbus” zostało przetłumaczone jako „Główny Dyrektor Wykonawczy zgromadzenia Rycerzy Kolumba”. Za sprawą wyboru ekwiwalentów zaproponowanych przez zespół tłumaczy filmu powstał zatem spory skrót myślowy. Anderson nie jest „Głównym Dyrektorem Wykonawczym zgromadzenia Rycerzy Kolumba” a instytucji finansowej, która działa niejako pod auspicjami Zakonu. Jest on Najwyższym Rycerzem Zakonu Rycerzy Kolumba i jednocześnie „dyrektorem wykonawczym i prezesem rady nadzorczej” firmy ubezpieczeniowej, jak można się dowiedzieć z oficjalnej strony organizacji [www.rycerzekolumba.com](http://www.rycerzekolumba.com). Poza tym, jak wykazano powyżej, w języku polskim używana jest standardowo nazwa „Zakon Rycerzy Kolumba” na określenie „Knights of Columbus”, a nie – jak przetłumaczono podczas lokalizacji filmu – „zgromadzenie”.

Analizując jednak dalej ekwiwalent końcowy wybrany przez tłumaczy, stanowisko „CEO” przetłumaczono z rozwiniętego skrótu. Zostały zachowane paralelnie trzy słowa. Skróć polski od „Główny Dyrektor Wykonawczy” w praktyce raczej nie występuje. Żaden z wymienionych wcześniej słowników nie podaje takiego ekwiwalentu. Czy konieczne było dodanie słowa „główny”? Nie ma żadnych odniesień do zastępców, pełniących funkcję itd. Wydaje się, że dyrektor jest tylko jeden, może mieć tylko kilku zastępców, więc nie było konieczności dodawania słowa „główny”. Wersję tą dyskredytuje dodatkowo fakt, że adnotacja z nawiasu nie została przetłumaczona, lecz usunięta. Dlaczego usunięto w polskiej wersji „Najwyższego Rycerza”? Można to spróbować wyjaśnić analizując kolejne, błędne niestety, decyzje tłumaczeniowe. Przetłumaczono nazwę organizacji jako „Rycerze Kolumba”, a zatem gdyby zachowano rzeczony dwa słowa, tłumaczenie zwieńczone byłoby pleonazmem „Najwyższy Rycerz Rycerzy Kolumba”, który nie brzmiałby dobrze. Dlaczego dodano słowo „zgromadzenie”? Dodanie słowa ułatwiło zrozumienie istoty nazwy organizacji „Rycerzy Kolumba” przez polskich odbiorców. Można by nawet dodać „katolickie zgromadzenie” czy „katolickie charytatywne zgromadzenie”. Jednak te dwie ostatnie opcje wydłużają znacznie całość brzmienia nazwy organizacji i nie są paralelne według kryterium długości. Jeśli chodzi o sformułowanie „Rycerze Kolumba” to jest to jak najbardziej dosłowne, dopełniaczowe tłumaczenie, które przyjęto za oficjalne. Występuje ono choćby w adresie WWW oficjalnej, polskiej strony tegoż zgromadzenia: „www.rycerzekolumba.com”. Jednak „zgromadzenie” to określenie ogólne i nie jest tak dobre jak ukuta po polsku konkretna nazwa „zakon”, która jest najczęściej używana jako ekwiwalent.

Druga, dawna funkcja Andersona, „White House official under President Reagan” to w analizowanym tłumaczeniu „urzędnik w Białym Domu za rządów prezydenta Reagana”. Odniesienie do siedziby zostało przetłumaczone przyimkowo. Być może lepiej byłoby przetłumaczyć dopełniaczowo: „urzędnik Białego Domu”? Przyimek „under” to po polsku sformułowanie „za rządów”. Zatem rejestr został podniesiony do bardziej oficjalnego. Stanowisko głowy państwa amerykańskiego zapisano z małej litery, ma to jak najbardziej uzasadnienie gdy powrócimy to przypadku Lecha Wałęsy, tam również „prezydent” pisany był z małej litery, a zatem zespół tłumaczy słusznie zachował konwencję.

Następny przypadek dotyczy tłumaczenia tekstu traktującego o dziedzinie nauki, a konkretnie historii: „Dr. Norman Davies / Polish historian”.

„Dr.” to dość dziwny skrót po angielsku, chodzi szczególnie o kropkę na końcu. Przywodzi na myśl tytuł doktora w skrócie niemieckim, gdzie każdy skrót kończy się kropką. „Ph.D.”/”PhD”/”DPhil” czy „D. Phil.” To najczęstsze skróty odnoszące się do „Doctor

of Philosophy”. Choć *Wielki słownik PWN-OXFORD* zawiera również „Dr” na określenie bardziej ogólne i neutralne „Doctor” (Linde-Usiekiewicz 2008, 348). Bardziej wnikliwi badacze dojdą do tego, że Davies to aktualnie już profesor. Dobrą praktyką byłoby zatem zaktualizowanie tych danych w tłumaczeniu, skontaktowanie się z klientem i dopytanie się dlaczego historyk pozostał doktorem. Faktycznie, jeśli zapoznamy się z danymi pozostałych osób wypowiadających się na temat Jana Pawła II w materiałach promujących film, których fragmenty analizuje niniejszy artykuł, każdy naukowiec w nich to po prostu „Dr.”, niezależnie od realnego stopnia naukowego – autorzy są tu konsekwentni. Za przykład może posłużyć „Dr. Stanisław Grygiel, philosopher at the John Paul II Institute”, który będzie omawiany w dalszej części tego artykułu, czy też nieomawiany „Dr. Piotr Dardziński, Chief of Staff of the Polish Minister of Justice, 2011–2013”. „Polish historian” to oczywiście dość niefortunny skrót myślowy. Naukowiec nie jest bowiem dosłownie polskim historykiem, nie jest pochodzenia polskiego. To badacz zajmujący się historią Polski.

Cytując: „Dr Norman Davies, specjalista w dziedzinie polskiej historii”, tak przetłumaczono omawiany teraz przypadek. Oczywiście nie zapomniano o opuszczeniu kropki przy skrócie, która po polsku byłaby po prostu błędem. Uniknięto też skrótu myślowego „Polish historian” (dosł. „polski historyk”) i rozpisano, w czym rzeczywiście specjalizuje się Norman Davies.

Następny ciekawy fragment tekstu wyjściowego w języku angielskim, który został przetłumaczony na język polski, odnosi się do przedstawiciela polskiego Kościoła katolickiego. To kolejne tłumaczenie wsteczne w omawianych materiałach promocyjnych: „Fr. Maciej Zięba, O.P. / theologian and philosopher”.

W tymże przypadku Anglosasi znów zachowali pełną, poprawną, polską pisownię personaliów. Maciej Zięba na pewno nie jest pośród wszystkich wypowiadających się w materiałach promocyjnych filmu specjalistów tak znany, jak omawiany wcześniej Lech Wałęsa (ang: Lech Walesa) czy nawet Stanisław Dziwisz. Kolejną ciekawostką jest skrót „Fr.”, którego rozwinięcia najczęściej używa się by zwrócić się do Zięby, który jest zakonikiem. Należałoby postawić pytanie, skądże ten skrót się wziął? Czy od łacińskiego etymologicznie „Frater” – brat (zakonny), a może raczej od „Father” – ojciec (zakonny)? To bardzo istotna kwestia, gdyż wśród mnichów mamy właśnie braci oraz ojców i tylko tym ostatnim przysługują wszelkie prawa księdza katolickiego, takie jak odprawianie mszy, rozgrzeszanie, udzielanie wiatyku itd. Można zatem rzec, że brat jest niżej w hierarchii klasztornej.

Po zapoznaniu się z decyzją tłumaczy, tu cytat: „O. Maciej Zięba, OP, teolog i filozof”, można przejść do jej analizy translologicznej. Mianowicie, zastosowano na początku



skrót „O.” jako ekwiwalent „Fr.” Zachowana została konwencja wielkiej litery na początku podstawowego tytułu. Odnosi się on do Ojca (Zakonnego), jak można bowiem sprawdzić w Internecie, Zięba to właśnie ojciec zakonny, czyli ksiądz, w zakonie Dominikanów. Do tegoż zgromadzenia odnosi się skrót „O.P.”, którego pod żadnym pozorem nie tłumaczy się. Ukuło się stosowanie go i po polsku, i po angielsku, jako że wywodzi się on od łacińskiego sformułowania „Ordo Prædicatorum” oznaczającego „Zakon Kaznodziejski”, a łacina przez wiele lat była dominującym językiem w Kościele katolickim wszystkich krajów. Zawsze należy stosować taką technikę przy podobnych skrótach odłacińskich używanych w przypadku nazw zakonów i nie należy w jakikolwiek sposób podejmować próby ich tłumaczenia. Inne ich przykłady to: „OSPPE” (*Ordo Sancti Pauli Primi Eremitae*) dla „Zakonu Świętego Pawła Pierwszego Pustelnika” czyli Paulinów czy „SVD” (*Societas Verbi Divini*) dla „Zgromadzenia Słowa Bożego” czyli Werbistów. Występują one konsekwentnie i po polsku i po angielsku. Jednak po polsku usunięto kropki (O.P. => OP), gdyż tak ten skrót częściej występuje, choćby w *Narodowym Korpusie Języka Polskiego*. Całe tłumaczenie jest jak najbardziej funkcjonalnym ekwiwalentem.

Teraz analizie poddane zostaną dane przedstawiciela litewskiego Kościoła katolickiego, cytując: “Most Rev. Gintaras Grusas / Archbishop of Vilnius, Lithuania”. Co ciekawe, w tym wypadku doszło do tłumaczeń aż między trzema językami. Z języka litewskiego na angielski oraz dalej z angielskiego na polski. Pierwszym wartym analizy członem jest najczęstszy zwrot do adresata wyrażony skrótem „Most Rev.” W kontekście kościelnym będzie on rozwijany jako „Most Reverend”. Jak oddać go funkcjonalnie? Jak podaje słownik wyd. PWN-OXFORD, samo słowo „Reverend” można przetłumaczyć jako „ksiądz/pastor” czy „wielebny (ksiądz)”. Gdy w grę wchodzi coraz to wyższe godności kościelne: dziekan, biskup i arcybiskup, sformułowanie „Reverend” jest niejako stopniowane przez różne przysłówki: „the Very Reverend” to „wielebny ksiądz dziekan”, „the Right Reverend” to „Jego Eksceleńcja ksiądz biskup”, w końcu, analizowany „the Most Reverend” odnosi się do Jego Eksceleńcji księdza arcybiskupa (Linde-Usiekniewicz 2008, 1001).

Jak wyżej nadmieniono, godność kościelna występuje w skrócie „Most Rev.”, a zatem należy zastosować funkcjonalny skrót od „Jego Eksceleńcja”. „Gintaras Grusas” jest Litwinem. Imię i nazwisko zostało zapisane bez litewskich znaków diakrytycznych. To chyba kolejny brak konsekwencji twórców anglosaskich. Czy Grušas jest w świecie znany równie dobrze jak na przykład Lech Wałęsa, w przypadku którego utarło się stosowanie jego zangielszczonego nazwiska „Walesa”? Być może zachowanie lub też w ogóle znalezienie litewskich czcionek było większym kłopotem niż tych polskich w przypadku

wyżej analizowanych przypadków teoretycznie mniej znanych Polaków. Polski zespół przetłumaczył całość następująco: „JE Gintaras Grušas, Arcybiskup Wileński, Litwa”.

Jak widać, sformułowanie „Jego Ekscelencja” zostało skrócone do „JE”. Skrót ten stosuje się zwykle tak, jak w powyższym cytacie, czyli bez kropek. Przywrócono oryginalną pisownię litewską imienia i nazwiska duchownego. Dla ścisłości, litewskich znaków diakrytycznych używa się najczęściej w podobnych przypadkach w języku polskim, tak jak i w wypadku personaliów wywodzących się z innych języków z alfabetami łacińskimi. Najważniejsza jest konsekwencja w stosowaniu tejże techniki podczas tłumaczenia innych personaliów zagranicznych z literami łacińskimi w ramach całych tekstów. Nie przetłumaczono stanowiska Gintarasa Grušasa jako „Arcybiskup Metropolita Wileński”, co byłoby podobne do konwencji przyjętej w tłumaczeniu godności Dziwisza. Użyto bowiem formy krótszej: „Arcybiskup Wileński”, która jest jednak również tłumaczeniem przymiotnikowym, tak jak w przypadku Polaka. Taka decyzja tłumaczeniowa może mieć zastosowanie dla uwydatnienia, że chodzi o dwa różne kraje katolickie, mające różnych prymasów etc.

Kolejny wart analizy przypadek to tłumaczenie wsteczne pomiędzy polskim i angielskim: „Dr. Stanislaw Grygiel / philosopher at the John Paul II Institute”.

Dostrzegalna jest konsekwencja autorów w stosowaniu tego mało amerykańskiego skrótu, a o wiele bardziej niemieckiego czyli: „Dr.”, z kropką. Dostrzec można kolejny brak znaków diakrytycznych i brak konsekwencji autorów w tej dziedzinie. Ciekawa będzie analiza tłumaczenia nazwy jednostki badawczo-edukacyjnej wraz z pełnioną tam przez Grygiela funkcją. Czy będzie to przyimkowy „filozof w Instytucie”, czy raczej dopełniaczowy „filozof Instytutu”, a może jeszcze inny ekwiwalent? Jeśli chodzi o samą jednostkę naukowo-badawczą, można by oczywiście podywagować nad tłumaczeniem, ale istnieje oficjalna polska nazwa: „Instytut Jana Pawła II” – to w końcu jednostka w Polsce. To raczej przed autorami anglojęzycznymi mogło stanąć większe wyzwanie, ale tutaj też z pomocą przyszła im oficjalna angielska nazwa, czyli „John Paul II Institute”, bez „of” czy „’s” itd. wskazujących na patrona organizacji.

Polskie tłumaczenie brzmi: „Dr Stanisław Grygiel, filozof w Instytucie Jana Pawła II”. Występuje sformułowanie „filozof w”, a zatem przetłumaczono tę część paralelnie do angielskiego oryginału, czyli przyimkowo. „Instytut” został nazwany natomiast dopełniaczowo, która to decyzja tłumaczy nie wymaga głębszej refleksji gdyż omawiana nazwa to nazwa oficjalna. Można być może dodać skrót „im.” czyli „imienia”, ale nazwa „Instytut Jana Pawła II” ma potencjalnie większą siłę przebicia, gdyż brzmi jakoby instytut należał do wielkiego Polaka, on nim zarządzał czy go założył.

Kolejny specjalista, który wypowiadał się na temat papieża Polaka i jego wpływie na upadek komunizmu w materiałach promocyjnych to nieżyjący już od niedawna Hiszpan: „Joaquín Navarro-Valls / former director of the Holy See Press Office”. Działał on w branży mediów pisanych. Nazwisko po angielsku występuje z oryginalnymi, hiszpańskimi znakami diakrytycznymi – kolejny brak konsekwencji twórców anglosaskich, tym razem w przypadku nazwiska dziennikarza hiszpańskiego. Pojawia się też kolejna instytucja, „Holy See Press Office”. Tu cytat polskiego tłumaczenia: „Joaquín Navarro-Valls, były dyrektor Biura Prasowego Stolicy Apostolskiej”.

Po przeanalizowaniu powyższego tłumaczenia na język polski, dostrzegalne jest to, iż zachowana została hiszpańska pisownia personaliów, konsekwentnie z konwencją przyjętą przez polskich tłumaczy. Funkcja „director” tłumaczona jest tu na polski jako „dyrektor”, co w żadnym razie nie jest zbyt dosłowne czy tym bardziej nie jest przypadkiem tak zwanych „false friends” jako, że Hiszpan zarządzał „Biurem Prasowym”, był rzecznikiem prasowym Watykanu. Tak więc, „Holy See”, nazywana po angielsku też „See of Rome” to Stolica Apostolska, Stolica Święta, czyli państwo watykańskie właśnie. „See” nie ma w tym przypadku nic wspólnego z morzem. Słowo „see” pochodzi od łacińskiego „sedes” i znaczy „siedziba, tron”. Natomiast użyta z rodzajnikiem określonym odnosi się do siedziby najwyższego biskupa – biskupa Rzymu, czyli następcy Św. Piotra. Wracając do rzeczonoego zarządzającego, był on byłym dyrektorem, tłumaczenie przymiotnika „former” jako „były” jest konsekwentne, takie samo jak wcześniej w przypadku Andersona. Na marginesie, można by zastosować też np. ekwiwalent przymiotnikowy „dawny” zamiast „były”. Navarro-Valls to, cytując: „dyrektor Biura Prasowego Stolicy Apostolskiej” – występuje w tym miejscu podwójne tłumaczenie dopełniaczowe: „dyrektor Biura” i „Biura [...] Stolicy”. Obecne jest też podwójne tłumaczenie przymiotnikowe: „Biura Prasowego” oraz „Stolicy Apostolskiej”.

## Podsumowanie

Zawód tłumacza jest ciekawy i pasjonujący. To niejako misja, budowanie symbolicznych mostów. Jednym z bardziej twórczych, a zarazem problematycznych wyzwań tłumacza jest przekładanie nazw pełnionych funkcji, tytułów naukowych czy instytucji. Ten krótki przegląd miał na celu ukazanie, jakie rozterki można napotkać podejmując to wyzwanie. W tym przypadku teoria to jedna. Dostęp do wiedzy i kontaktów, a praktyka to często zupełnie co innego.

Nie zawsze jest łatwo zachować w procesie tłumaczenia oryginalną pisownię personaliów czy nazw miast. Powody tego mogą być różnorakie. Kwestia popularności danej osoby za granicą i/lub w międzynarodowych kręgach. Jak przyjęło się pisać jej personalia po angielsku czy po polsku. Kwestia niewiedzy bądź nieznajomości tłumaczy czy braku ich czasu, ale także, a może przede wszystkim, odbiorców-czytelników tłumaczenia. Co im będzie łatwiej przeczytać, wymówić. Ważne jest jednak by być w tym konsekwentnym podczas tłumaczenia i przyjmując jedną konwencję/technikę.

Sprawa wygląda tak samo na przykład z nazewnictwem godności kościelnych. Jeżeli tłumacz nazwie jednego arcybiskupa *metropolitą*, to należałoby każdego innego też tak tytułować. Można próbować zaznaczyć w nazewnictwie, poprzez drobne zmiany, że duchowni pochodzą z różnych krajów. Jednak inną opcją jest zaakcentowanie, że chodzi o jeden i ten sam Kościół i stosowanie unifikacji. Tu znowu sam tłumacz musi podjąć decyzję i wykazać się konsekwencją w swych wyborach. Tłumaczenie godności i funkcji religijnych niepopularnych w danym kręgu odbiorców tłumaczenia może być bardzo problematyczne. Lokalizacja czegoś, co nie istnieje w ogóle w danej kulturze może stać się niemal niemożliwa. Trzeba działać na analogiach, często tracąc coś w procesie tłumaczenia.

Przekład tytułów naukowych również należy zaliczyć do niełatwych ze względu na wielość systemów edukacyjnych na świecie, rodzajów uczelni, studiów, trybów. Dlatego tłumacze przysięgli w ogóle ich nie tłumaczą. Podjęcie się tego zadania również wymaga pójścia na pewne ustępstwa. Twórcy amerykańscy wszystkich naukowców nazywali po prostu „doctor”. Niezależnie od realnego stopnia naukowego, co stanowi bardzo dobry przykład konsekwentnie obranej konwencji.

Bardzo ciekawym zagadnieniem jest tłumaczenie zwrotów z przyimkami: „of”, „at”, „under” etc. Choć niektóre z nich brzmią stosunkowo potocznie w oryginale, są to tylko pozory. Należy to tłumaczyć ekonomią języka, która w tłumaczeniach analizowanych w niniejszym artykule stanowi dość istotny czynnik. Podpisy miały mieć długość 1, 2 linijek i być jednocześnie porównywalne informacyjnie w obydwu językach. Bardziej ekonomiczne w programie informacyjnym wydaje się bowiem sformułowanie „official under Reagan” niż „official in the government of president Reagan”. W niektórych tłumaczeniach angielskie zwroty przyimkowe w polskiej wersji stawały się przymiotnikowe bądź dopełniaczowe.

Ekonomia języka będzie ostatnim elementem niniejszego podsumowania. Tłumacze nieraz „zonglowali” jednostkami leksykalnymi celem odzwierciedlenia wyjściowej długości. Czasami stosowne było dodanie pewnej frazy, co z kolei pociągało za sobą

konieczność redukcji w dalszych partiach tekstu. Tutaj tłumaczenie zaczęło stawać się prawdziwą sztuką. Niczym wyliczanie sylab i głosek w różnych rodzajach poezji.

## Bibliografia

- Baraciński, Łukasz, Michał Organ i Karolina Puchała- Ladzińska. 2016. *A Gateway to Translation Theory*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Belczyk, Arkadiusz. 2009. *Poradnik tłumacza*. Kraków: Wydawnictwo. IDEA.
- Bołtuć, Marta. 2016. *Lost in Translation: Linguistic Creativity in popular science texts as Illustrated by National Geographic Heads*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Fast, Piotr (red.). 1992. *Tłumaczenia literatury polskiej na języki obce*. Katowice: Uniwersytet Śląski.
- Hejwowski, Krzysztof. 2012. *Kognitywno-komunikacyjna teoria przekładu*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Liberating a Continent: John Paul II and The Fall of Communism*. Data dostępu: 01.06.2017. <https://jp2film.com/videos>.
- Linde-Usiekniewicz, Jadwiga (red.) 2008. *Wielki słownik angielsko-polski PWN-Oxford*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Majkiewicz, Anna. 2008. *Intertekstualność – implikacje dla teorii przekładu*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Narodowy Korpus Języka Polskiego. Data dostępu: 01.06.2017. <http://nkjp.pl>.
- Pieńkos, Jerzy. 1993. *Przekład i tłumacz we współczesnym świecie. Aspekty lingwistyczne i pozalingwistyczne*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Piotrowska, Maria (red.). 2007. *Współczesne kierunki analiz przekładowych*. Kraków: Tertium.
- Słownik angielsko-polski. Data dostępu: 01.06.2017. <https://linguee.pl/angielski-polski/>
- Słownik internetowy diki.pl. Data dostępu: 01.06.2017. <https://diki.pl/>
- Słownik online. Data dostępu: 01.06.2017. <http://pl.bab.la/slownik/angielski-polski/>
- Strona Fundacji Polska Rada Stanowa Rycerzy Kolumba. Data dostępu: 01.06.2017. <https://rycerzekolumba.com/>
- Tomaszkiewicz, Teresa, tłum. 2006. *Terminologia tłumaczenia*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.